



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Wspólne posiedzenie
Komisji Budżetu
i Finansów Publicznych (94.),
Komisji Gospodarki Narodowej (101.)
oraz Komisji Ustawodawczej (177.)
w dniu 2 lipca 2013 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o Banku Gospodarstwa Krajowego oraz o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych (druk senacki nr 352).

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Komisji Gospodarki Narodowej Marek Ziółkowski oraz przewodniczący Komisji Ustawodawczej Piotr Zientarski)

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dzień dobry państwu.

Otwieram wspólne posiedzenie trzech komisji senackich: Komisji Ustawodawczej, Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisji Gospodarki Narodowej.

Przedmiotem naszego posiedzenia...

Panie Przewodniczący, pan będzie łaskaw...

Może oddam ci głos?

(Senator Piotr Zientarski: Nie, Panie Przewodniczący...)

Dobrze, dobrze.

(Senator Piotr Zientarski: ...to jest sprawa taka bardziej gospodarcza.)

Tak.

Proszę państwa, przedmiotem naszego posiedzenia jest pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o Banku Gospodarstwa Krajowego oraz o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych; druk senacki nr 352.

Przed rozpoczęciem chcę zapytać, czy są na sali przedstawiciele podmiotów prowadzących działalność lobbingsową w rozumieniu ustawy... Nie widzę zgłoszeń.

W takim razie możemy rozpocząć.

Proszę państwa, jak rozumiem, w tej sytuacji na początek poproszę stronę rządową o przedstawienie stanowiska co do projektu ustawy.

A może najpierw pan senator?

(Senator Piotr Zientarski: Przedstawiciel wnioskodawcy.)

Dobrze. Najpierw przedstawiciel wnioskodawców, pan senator Sitarz.

Proszę bardzo.

Senator Witold Sitarz:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Senatorowie w liczbie piętnastu w swojej przenikliwości i szlachetności zauważyli pewne niedoskonałości związane z funkcjonowaniem Banku Gospodarstwa Krajowego. Otóż Bank Gospodarstwa Krajowego jako bank z większością kapitału państwowego podlega, krótko mówiąc, tak zwanej kominówce, czyli ustawie, która ustala limit wynagrodzeń dla kierownictwa, prezesów, członków zarządów podmiotów, przedsiębiorstw państwowych funkcjonujących w Polsce. Senatorowie dostrzegli, że Bank Gospodarstwa

Krajowego nie jest przedsiębiorstwem państwowym i tak na dobrą sprawę objęcie go ustawą kominową jest pewną nadinterpretacją przepisów. To po pierwsze.

Po drugie, senatorowie dostrzegli, że w porównaniu do zarządów wszystkich banków zarząd Banku Gospodarstwa Krajowego wygląda cieniutko, jeśli chodzi o wynagrodzenia, co może kiedyś odbić się na jakości kadr nim zarządzających. Stąd propozycja, żeby całość zagadnień, a więc również wynagrodzenie zarządu banku, uregulować w ustawie o Banku Gospodarstwa Krajowego, która funkcjonuje, i żeby wynagrodzenie osób, o których wspomniałem, było ustalane przez radę nadzorczą. Czyli w art. 1 chodzi o wynagrodzenie zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego.

Art. 2. Senatorowie postanowili też, że tak powiem, poluzować kwestie zamówień składanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Otóż zaproponowano, żeby zamówienia na usługi głównie doradcze – głównie doradcze, choć tu jest zapis „na dostawy lub usługi” – mogły być wykonywane z wolnej ręki do 200 tysięcy euro, jest to próg przyjęty w Unii. Ponieważ Bank Gospodarstwa Krajowego będzie funkcjonował w ramach programu „Inwestycje polskie”, będzie miał potrzebę szybkiego pozyskiwania opinii, ocen i opracowań ekonomicznych, a zastosowanie procedury przetargu z wszystkimi odwołaniami powoduje, że opracowanie jest często spóźnione albo w ogóle nie ma chętnych do startu w konkursie. I takie są propozycje państwa senatorów, którzy złożyli podpisy pod tym projektem.

Napłynęły rozmaite opinie, one są dostępne w internecie. Generalnie Ministerstwo Finansów mówi „okej”, jest za, jednak – tak z ostrożności procesowej – muszę powiedzieć, że Urząd Zamówień Publicznych i UOKiK wypowiedziały się co do tego projektu negatywnie. Oczywiście związkowcy też, ale oni zawsze krzywo patrzą na wynagrodzenia zarządu. To tyle tytułem wstępu.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Ze względów formalnych powiem, że do konsultacji z prośbą o wyrażenie opinii ten projekt został skierowany do ministerstw: skarbu, finansów i spraw zagranicznych; oczywiście do prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego i prezesa Naczelnej Izby Adwokackiej; do Związku Banków Polskich, Urzędu Zamówień Publicznych i Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Opinie były albo pozytywne, albo co do jednego punktu były pozytywne, a co do drugiego nie. Tak więc one były dosyć różne.

I w tym momencie, zanim... W tej chwili nie wiem, jaka ma być kolejność, ale chyba najpierw poproszę o przedstawienie stanowiska rządu pana ministra Kowalczyka, którego witam.

Chciałbym poprosić też o listę obecności, żebym mógł wszystkie osoby powitać zgodnie z ich tytułami i stanowiskami.

Panie Ministrze, proszę bardzo.

Proszę teraz o stanowisko Ministerstwa Finansów.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Minister finansów co do zasady popiera zaproponowane rozwiązania, szczególnie jeżeli chodzi o wyłączenie Banku Gospodarstwa Krajowego... o doprecyzowanie zapisów, w których mówi się o objęciu Banku Gospodarstwa Krajowego przepisami ustawy kominowej.

Bank Gospodarstwa Krajowego pod względem kapitałów jest w tej chwili w pierwszej piątce największych banków w Polsce, jest sercem programu „Inwestycje polskie”, ma ogromne zadanie polegające na dostarczeniu długoterminowego – przez następne trzy, cztery lata – finansowania projektów infrastrukturalnych, które są kluczowe dla rozwoju naszego kraju, w kwocie około 60 miliardów zł. Jest to ogromne zadanie. W tej chwili BGK jest jednym z dwóch banków działających pod rygorami ustawy kominowej, drugim jest Bank Poczty. No, ale nie możemy porównywać kapitałów Banku Gospodarstwa Krajowego, około 6 miliardów zł, z kapitałami Banku Poczty – 370 milionów zł.

Zadania przed bankiem są więc ogromne. Jeżeli chodzi o dostosowanie wynagrodzeń w Banku Gospodarstwa Krajowego, to głównym argumentem, proszę państwa, jest to, że dyrektorzy departamentów zarabiają więcej niż członkowie zarządu. Chcielibyśmy to urealnić i sprofesjonalizować, szczególnie jeżeli chodzi o stronę zarządczą, o kadrę zarządczą, nie chcielibyśmy bowiem dopuścić do drenowania kadr Banku Gospodarstwa Krajowego przez banki komercyjne.

Co do drugiej propozycji, odnoszącej się do prawa zamówień publicznych, to również kierunkowo ją popieramy. Rozumiemy uwagi zgłoszone przez ministra skarbu państwa, a w szczególności te zgłoszone przez prezesa Urzędu Zamówień Publicznych. Nie spodziewaliśmy się innego zdania z ich strony – ani ze strony MSZ, ani z UZP, ani z UOKiK. BGK jest też, jak powiedziałem, jednym z dwóch banków działających pod wspomnianymi rygorami, a jak każdy inny bank działa pod nadzorem Komisji Nadzoru Finansowego, pod rygiem prawa bankowego, a dodatkowo ma sztywny gorset w postaci prawa zamówień publicznych.

Bank Gospodarstwa Krajowego jest instytucją, która działa poza sektorem finansów publicznych i jest poddana, jak każdy inny bank komercyjny, zasadom konkurencji rynkowej. Jest to oczywiście bank specyficzny, bo jest to bank państwowy działający wśród banków komercyjnych

na wysoce konkurencyjnym rynku. Dam państwu prosty przykład. Jednym z programów ważnych dla kraju jest program wspierania eksportu – głównie chodzi o wspieranie eksportu za naszą wschodnią granicę, do krajów takich jak Białoruś, Rosja czy Ukraina – i żeby móc przeprowadzić projekt w formule projektowania finansowego, potrzebne są wielorakie opinie prawne, też z kancelarii zewnętrznych, też z kancelarii z tamtych krajów. Ponieważ jednak BGK działa pod rygiem prawa zamówień publicznych, to zdarza się, że nikt z kancelarii się nie zgłasza lub ceny, które są dyktowane, są dużo wyższe niż rynkowe. Po prostu na rynku wiadomo, że Bank Gospodarstwa Krajowego jest, jeśli chodzi o takie sytuacje, pod ścianą i to wykorzystuje. Jeżeli będą potrzebne dodatkowe szczegółowe informacje, to jest tutaj przedstawiciel Banku Gospodarstwa Krajowego, który dokładnie opowie o przypadłościach i problemach, z jakimi Bank Gospodarstwa Krajowego musi się borykać.

Podsumowując: minister finansów popiera proponowane zapisy. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Poproszę pana mecenasa o przedstawienie opinii Biura Legislacyjnego.

Proszę bardzo.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

Dziękuję.

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje! Szanowni Państwo!

Biuro Legislacyjne zapoznało się zarówno z projektem, jak i z przedstawionymi do projektu opiniami. Proszę państwa, możemy mówić, że ten projekt odnosi się do – jak to już zostało powiedziane – dwóch problemów.

Jeżeli chodzi o zamianę w zakresie ustawy o Banku Gospodarstwa Krajowego, o zapisanie wprost w ustawie tego, że do wynagrodzenia członków zarządu nie stosuje się przepisów ustawy kominowej, to co do tego rozwiązania Biuro Legislacyjne nie ma merytorycznych zastrzeżeń. Dzisiaj jest taka sytuacja, że tak naprawdę fakt, że ustawę kominową stosujemy do Banku Gospodarstwa Krajowego, wynika z pewnej przyjętej w praktyce interpretacji, bo nie da się tego wyczytać wprost z ustawy kominowej. Gdybyśmy parę lat temu zaczęli interpretować tę ustawę inaczej, to dzisiaj nie byłoby tego problemu i nie trzeba byłoby nowelizować ustawy o Banku Gospodarstwa Krajowego. Tak więc ustawodawca dzisiaj, żeby przeciąć tę wątpliwość interpretacyjną, ma dwie możliwości: albo może wprost wyłączyć BGK z ustawy kominowej, albo wskazać w ustawie kominowej, że BGK nie jest nią objęty. I tutaj wnioskodawcy zdecydowali się na to pierwsze rozwiązanie, na wyłączenie BGK z ustawy kominowej.

Jeżeli chodzi o stronę legislacyjną zmian w ustawie o Banku Gospodarstwa Krajowego, to Biuro Legislacyjne kwestionuje miejsce wprowadzenia zmian. Zdaniem Biura Legislacyjnego nie powinniśmy nowelizować art. 3 w taki

sposób, że dodajemy ust. 5, a art. 10 w taki sposób, że dodajemy ust. 9 – merytoryczna treść tych przepisów powinna być bowiem sformułowana w art. 11a, który powinniśmy dodać do tej ustawy. To wynika, proszę państwa, ze struktury ustawy o Banku Gospodarstwa Krajowego. W żaden sposób art. 3 nie jest właściwy do tego, aby wyłączać w nim Bank Gospodarstwa Krajowego spod działania ustawy kominowej.

Proszę państwa, teraz uwaga druga, dotycząca zmiany w ustawie – Prawo zamówień publicznych. Znowu mamy tutaj pewien problem. Z jednej strony jest oczekiwanie Banku Gospodarstwa Krajowego odnośnie do tego, że będzie traktowane tak jak bank komercyjny – a więc, że w odniesieniu do niego nie będziemy stosowali zapisów ustawy o zamówieniach publicznych – a z drugiej strony mamy decyzję prawodawcy, który kiedyś przyjął rozwiązanie, w którym uznał, że Bank Gospodarstwa Krajowego będzie podlegał reżimowi ustawy – Prawo zamówień publicznych. W związku z tym, że kiedyś podjęto decyzję, że BGK będzie podlegał reżimowi tej ustawy, to w odniesieniu do BGK ustawodawca w samej ustawie przewidział pewne ograniczenia, wyłączenia, swoiste ulgi w stosunku do Banku Gospodarstwa Krajowego. Jest chociażby art. 4 ustawy, w którym w odniesieniu do BGK pojawiają się wyłączenia podmiotowe oraz przedmiotowe w stosowaniu ustawy o zamówieniach publicznych.

Nie sposób nie zgodzić się, proszę państwa, z opiniami przedstawionymi przez ministra skarbu, UOKiK, ministra spraw zagranicznych czy Urząd Zamówień Publicznych. Te opinie z punktu widzenia prawnego są jak najbardziej zasadne. Istnieją wątpliwości, czy przypadkiem ta regulacja w zakresie rozszerzenia katalogu okoliczności, które uzasadniają przeprowadzenie zamówienia publicznego w trybie z wolnej ręki, nie będzie naruszeniem dyrektywy klasycznej. Te wątpliwości powinniśmy tutaj mieć, moim zdaniem są one jak najbardziej uzasadnione. Niemniej jednak oczywiście od państwa – od Wysokich Komisji, a później Senatu – będzie zależała decyzja, czy te wątpliwości, które podnosili partnerzy społeczni są na tyle zasadne, żeby odstąpić od zmiany ustawy – Prawo zamówień publicznych. Dzisiaj na gruncie tej ustawy Bank Gospodarstwa Krajowego również może korzystać z pewnych furtek, pewnych ulg, jeżeli chodzi o przeprowadzanie zamówień. Nie zapominajmy, proszę państwa, o art. 5 dotyczącym usług o charakterze niepriorytetowym. Usługami niepriorytetowymi, w myśl i dyrektywy klasycznej, i rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie usług niepriorytetowych, są w szczególności doradztwo prawne i usługi prawnicze. Tak więc w tym zakresie zamówienia są traktowane łagodnie przez samego ustawodawcę, czyli reżim związany z zamówieniami publicznymi nie jest tak srogi jak mogłoby się wydawać. To tyle, proszę państwa, ze strony Biura Legislacyjnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Konkludując, ta opinia wygląda tak, że jeżeli chodzi o tak zwaną kominówkę, to merytorycznie tak, zgoda, plus ewentualnie drobne zmiany legislacyjne.

Jak pan minister się na to zapatruje?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk:

Oczywiście popieramy art. 10.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Czyli pierwsza część uzyskuje akceptację rządu, a co do drugiej części są poważne wątpliwości.

Przypomnę, że Biuro Legislacyjne wskazuje, że BGK ma tutaj, co zresztą było widać, pewne furtki, które może stosować nawet bez zmiany dotychczasowego przepisu.

Czyli to byłoby tak: pierwsze tak, z poprawkami, a drugie raczej nie.

Panie Ministrze, co teraz?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk:

Czy mógłbym poprosić pana przewodniczącego o udzielenie głosu pani dyrektor z BGK?

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Ależ może pan prosić.

Pani Dyrektor, proszę bardzo.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk: Dziękuję bardzo.*)

Dyrektor Departamentu Prawnego w Banku Gospodarstwa Krajowego Małgorzata Błaszczyk:

Małgorzata Błaszczyk, jestem dyrektorem Departamentu Prawnego w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Szanowni Państwo, przede wszystkim bardzo serdecznie chciałam podziękować za pochylenie się nad zmianami zarówno do ustawy o BGK, jak i do ustawy o zamówieniach publicznych.

Niewątpliwie jest tak, jak powiedział przed chwilą pan mecenas, że w przypadku ustawy o zamówieniach publicznych ważna jest również kwestia interpretacji prawnej. Wprawdzie szereg usług wykonywanych przez bank jest związanych z jego działalnością przy realizacji programów rządowych – Bank Gospodarstwa Krajowego w latach 2007–2008 uzyskał wyłączenie w tym zakresie spod działania ustawy, a co za tym idzie i dyrektywy – niemniej jednak wiele działań dotyczących czynności bankowych wykonywanych przez ten bank, tak jak przez wszystkie inne banki, nie stanowi li tylko realizacji programu rządowego, jest to bowiem działalność prowadzona w ramach misji banku. Proszę państwa, ustawa o zamówieniach publicznych oparta jest – tak jak powiedział pan mecenas – na dyrektywie klasycznej, a ta dyrektywa zwalnia podmioty zobowiązane ze stosowania ustawy o zamówieniach publicznych, jeśli chodzi o zamówienia, które nie przekraczają kwoty 200 tysięcy euro.

Proszę państwa, my mamy wielką prośbę. Mianowicie z usługami priorytetowymi i niepriorytetowymi mamy na co dzień taki problem, że Urząd Zamówień Publicznych również dokonuje różnorodnych interpretacji prawnych, w tym takich, które niekoniecznie służą szybkiemu transparentnemu działaniu banku. W tej chwili Bank Gospodarstwa Krajowego – tak jak był uprzejmy stwierdzić pan minister – jest sercem realizacji programu rządowego „Inwestycje polskie”. Musimy korzystać z doradców technicznych, bo projekty, które będą realizowane w ramach tego programu, są projektami specjalistycznymi – proszę państwa, tu nie chodzi tylko o usługi prawne, tu chodzi też o usługi wysoko wyspecjalizowane, techniczne, w przypadku których potrzebni są doradcy – a kwoty, za jakie możemy pozyskać tych doradców, są dwukrotnie wyższe niż w przypadku zamówień z wolnej ręki.

Proszę państwa, chcemy powiedzieć jeszcze o jednej rzeczy. Zwolnienie nas przy wspomnianej kwocie spod rygoru ustawy jest zgodne z dyrektywą, dlatego że dyrektywa jako akt wiążący nie nakłada tego obowiązku powyżej tej kwoty – jest to interpretacja tylko i wyłącznie związana z wyrokiem ETS, nie jest to norma bezwzględnie obowiązująca. Zatem bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby zechcieli państwo mimo wszystko rozważyć wprowadzenie tejże zmiany lub dokonanie innych zmian, które dadzą nam możliwość konkurowania z innymi podmiotami, które wypełnią lukę prawną i gospodarczą. Jako bank jesteśmy jednym z nielicznych podmiotów zobowiązanych do stosowania tej ustawy, tak więc cały ten proces jest dla nas naprawdę trudny, bardzo ciężko jest nam w szybkim czasie osiągnąć założone efekty. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, pan senator Piechota.

Senator Leszek Piechota:

Mam do pana wiceministra kilka pytań dotyczących tego, jakie są spodziewane wypłaty dla pana prezesa i kadry zarządzającej z tytułu tej zmiany, czyli jakie one będą, jeżeli ta ustawa wejdzie w życie. O ile wiem, w tej chwili maksymalnie jest chyba 21 tysięcy zł. Tak?

Mam pytanie w związku z wcześniejszym stwierdzeniem przez pana ministra, że w wyniku tak niskich wypłat następuje fluktuacja i swoiste osłabienie fachowości kadry zarządzającej. Mam w związku z tym do pana ministra takie osobiste pytanie. Mianowicie pensje senatorów i posłów od kilkunastu lat nie uległy zmianie i wynoszą około 10 tysięcy zł brutto. Czy pan minister uważa, że obecnie wybierani posłowie i senatorowie to jakby gorszy asortyment...

(Wesołość na sali)

...i z tego tytułu nie mamy już po prostu takiego wysokiego poziomu merytorycznego, jaki ma kadra zarządzająca BGK?

Spodziewam się, że powie mi pan, jakiej wielkości będą kwoty tych wypłat.

Oczywiście zgadzam się co do tego, że dzisiaj pensje kadry zarządzającej w bankach na pewno sięgają, tak sumarycznie, kilkunastu milionów rocznie. Chciałbym tylko przypomnieć, że niedawno oglądałem stanowisko rządu – stanowisko napisane przez ministra finansów – będące negatywną opinią co do uchwały Senatu w kwestii zwolnienia z opłat części leków dla żołnierzy-górników, którzy byli represjonowani poprzez fizyczną eksterminację w ramach pracy niewolniczej w kopalniach węgla kamiennego i uranu. Chodziło o około 20 milionów zł. Ministerstwo jednak stwierdziło, że na obecnym etapie – bo ten projekt jest teraz procedowany w Sejmie – takich pieniędzy, czyli tych 20 milionów zł dla tych osiemdziesięcioletnich starszuchów, którzy już są nad grobem, nie ma. Jednak, jak rozumiem, pieniądze dla kadry zarządzającej się znajdują. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Pan minister chce od razu odpowiedzieć?
Nie, nie...

Teraz kolejno zabiorą głos senatorowie: Michalski, Borowski i Gintowt-Dziewałtowski. Czyli ta trójca zabiera głos, a potem będzie pan minister.

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Jan Michalski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja mam olbrzymi problem z tą ustawą i choć może argument podany przez kolegę nie stanowi mojego uzasadnienia, to zastanawiam się, dlaczego rząd, widząc, że jest tak wielki problem z wysysaniem kadry, sam nie zaproponował zmian w zakresie ustawy kominowej.

Mam też pewną wątpliwość. Czy takiego samego argumentu nie można byłoby użyć w odniesieniu do wielu innych instytucji, których dotyczy ograniczenie ustawą kominową? Chodzi mi o ten argument o wysysaniu kadr do jednostek prywatnych. Ja rozumiem, że tu, powiedzmy, rzeczywiście jest kwestia pewnej konkurencyjności, jednak jest to instytucja bankowa, tak więc rzeczywiście w jej przypadku możemy sprawdzić, zweryfikować to, czy nabór do niej będzie napotykał rzeczywiście na trudności i czy fachowcy, którzy będą się zgłaszać, będą stanowili niejako pewien problem dla funkcjonowania tej instytucji.

Jeśli chodzi o ograniczenia związane z ustawą o zamówieniach publicznych, to nie mam wątpliwości, że one utrudniają wszystkim życie. Mam więc nadzieję, że ten rodzaj argumentacji zaproponowany przez panią akurat uzasadnia wprowadzenie tych zmian.

Ja bardziej bym postulował, Panie Przewodniczący, o to, że jeżeli ma to być już inicjatywa Senatu, to powinna ona zmierzać do tego, żeby w instytucjach zarządzanych przez państwo nie istniały sztuczne ograniczenia ustawowe co do wynagrodzeń, tylko kontrola jednostek nadrzędnych, czyli korporacyjnych, skarbu państwa oraz instytucji do tego przewidzianych w poszczególnych ministerstwach. I to by odpowiednio kształtowało wynagrodzenia. Wtedy nie będziemy mieli problemu, bo tam, gdzie będzie musiał decydować rynek, decyzję będzie podejmowało odpowied-

nie ministerstwo lub będą podejmowały ją inne instytucje państwowe. Myślę, że wyłączenie teraz tylko jednej instytucji jest troszeczkę, a nawet bardzo, nieeleganckie, no bo wyłącza się tylko jedną z wielu innych, które być może też powinny być wyłączone. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Jest dłuższa lista chcących się wypowiedzieć.

Chciałbym teraz oddać głos senatorom Borowskiemu i Gintowt-Dziewałtowskiemu. Potem odpowie pan minister, a następną będzie kolejna trójka pytających.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Marek Borowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Michalski czytał w moich myślach, tak więc ja mogę tylko powtórzyć: to jest typowa ustawa, która jest robiona pod kogoś. Nie powinniśmy takiego prawa akceptować.

Chcę powiedzieć jasno, że jestem zdecydowanym zwolennikiem nowelizacji ustawy kominowej, jej zmiany, skończenia z ograniczeniami, które może kiedyś miały jeszcze jakiś sens, ale dzisiaj już go nie mają. Czy to minister skarbu, bo kogoś trzeba upoważnić... Zresztą kiedyś mówiło się o tym, że minister skarbu ma dać określone wytyczne, że ma być stworzony pewien system, że istniałyby górne granice uposażeń, na przykład w zależności od tego, jak duża byłaby firma, a rada nadzorcza by się w tych granicach poruszała. I trzeba to wreszcie zrobić. A takie pojedyncze wyjmowanie... No, teraz wyjmujemy bank, a za chwilę zgłosi się... A Bank Pocztowy to co?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. A przedstawiciel grupy Lotos zaraz przyjdzie i spyta: a co to jest? No i my tak będziemy po kolei... Prawda? To nie jest dobre rozwiązanie.

Jeżeli chodzi o kwestię zamówień publicznych... Ja może nie jestem specjalnie biegły w tym, co tam dzieje się po ogłoszeniu przetargu, ale tutaj państwo mówiliście, że jeśli będziecie to zlecać z wolnej ręki, to będzie to że dwa razy taniej niż przy przetargu. Prawda? No, ja rozumiem to tak, że jest firma, która jest gotowa wziąć sto, a nie dwieście. Prawda? W takim razie dlaczego ona nie zgłasza się do przetargu? Mało tego, przecież można ją zachęcić, można szepnąć w ucho: słuchajcie, przecież jest ogłoszony przetarg, zgłóście się, bo jest powiedziane, że sto, a tamten powie, że dwieście, wybierzecie tę właśnie firmę i nie ma problemu. Tak więc tutaj jakby nie jestem przekonany...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak. Sto czy dwieście to jest przykładowa jednostka płatnicza, bo oczywiście to mogą być też tysiące euro. Tak że tutaj też nie jestem przekonany.

Naprawdę... Ja jak najlepiej życzę kierownictwu Banku Gospodarstwa Krajowego, doceniam jego niezwykle znaczącą rolę, ale wreszcie trzeba wziąć się za bary z problemem, a nie tylko próbować drzwi otwierać jakimiś wytrychami. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Proszę, pan senator Gintowt-Dziewałtowski.

Proszę bardzo.

Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Podzielam w pełni poglądy moich przedmówców.

Jeszcze jedno, Panie Ministrze. Ja parę tygodni temu miałem okazję słuchać przedstawiciela ministra finansów, który tłumaczył racje, tłumaczył, dlaczego już czwarty rok nie będzie można zwaloryzować uposażeń korpusu służby cywilnej. Mało tego, minister powiedział nam, że jeszcze przez następne trzy lata nie przewiduje się waloryzacji uposażeń. Ja nie mówię o podwyżkach, ja mówię tylko o zachowaniu płac na realnie porównywalnym poziomie. Proszę państwa, cztery lata to jest rekord Europy. Żadne państwo europejskie na cztery lata nie zamroziło płac budżetówki, żadne. A na siedem lat? W całym wszechświecie nie znajdziemy takiego przykładu.

Argumentacja, której użył pan minister, moim zdaniem, mija się ze standardami etycznymi, których ja przestrzegam. Naprawdę, tak. Pan powiedział, że tu chodzi o podwyżki dla członków zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego, i to bardzo zdecydowanie. Było też pytanie i mam nadzieję, że pan odpowie, ile oni pańskim zdaniem mają otrzymywać od rady nadzorczej. Posłuchamy. Dzisiaj mają 20 tysięcy zł uposażenia zasadniczego, ale jeżeli byśmy zliczyli wszystkie inne składowe, włącznie z ubezpieczeniem medycznym, to uzbierałoby się dużo więcej.

W związku z tym chciałbym się tylko dowiedzieć, czy te same standardy przykładamy do różnych okazji, czy też stosujemy je wybiórczo, do sytuacji, która akurat specjalnie nam pasuje.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, na tę porcję pytań proszę odpowiedzieć. Potem będą następne głosy.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk: A mogę całościowo?)

Dobrze, w takim razie oddaję głos senatorowi Pocijewi.

Potem pani senator Hatka i senator Iwan...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk:

Nie, Panie Przewodniczący, jeśli można, odpowiem na te pytania.

(Przewodniczący Marek Ziółkowski: Aha.)

Tak, bo to jest dosyć też, też...

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Przede wszystkim chciałbym podkreślić jedną zasadniczą rzecz. Bank Gospodarstwa Krajowego nie jest jednostką szeroko rozumianego sektora finansów publicznych, jest bankiem, który w zeszłym roku osiągnął zysk netto 480 milionów zł, a prognoza finansowa, jeżeli chodzi o wynik za ten rok, mówi o 700–800 milionach zł. To jest

bank, który jest oczywiście ważnym instrumentem i będzie coraz ważniejszym instrumentem, jeżeli chodzi o realizację polityki gospodarczej państwa. Tak więc nie mylmy jednostek sektora finansów publicznych z bankiem, który jest państwowy, ale jest zupełnie poza sektorem finansów publicznych i działa – jeszcze raz powtarzam – pod nadzorem Komisji Nadzoru Finansowego i, jak każdy inny bank komercyjny, pod rygorem prawa bankowego.

Co do wysokości uposażeń... Oczywiście, nie mogę w tej chwili wypowiadać się na temat poziomu uposażeń, ale on będzie dużo, dużo niższy niż w bankach komercyjnych. Nie chciałbym dokładnie tego określać, bo nie mam takich uprawnień, ale jeżeli przeszłaby proponowana legislacja, to będzie to ustalała i tak Rada Nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego. Z całą mocą chcę jednak podkreślić, że nie będą to kwoty porównywalne do kwot uposażeń członków zarządów banków komercyjnych, ale dużo, dużo niższe. Chodzi nam o to... Jeszcze, co ważne. Bank Gospodarstwa Krajowego – i pan legislator o tym mówił, i inne głosy były – nie jest stricte wpisany w ustawę kominową, my tylko ten stan chcemy doprecyzować.

Pan mówi tutaj: zmieńcie praktykę. No, ale jak coś się utrwali, to już nikt nie weźmie na siebie odpowiedzialności, żeby cokolwiek zmienić. Każdy prawnik w ten sposób się zachowuje. Próbowaliśmy, występowaliśmy o wszelkiego rodzaju interpretacje, a interpretacja była jedna, że jaki stan jest zastany, to tak ma być. Takich, niestety, mamy prawników.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dalej. Jeszcze raz powtarzam, nam chodzi o doprecyzowanie. Nie jest to, tak jak sugeruje pan senator Borowski, wyjmowanie ciastka, bo nam tak teraz pasuje, my jedynie chcemy doprecyzować, usprawnić działanie banku. Mimo wszystko będę się upierał, że nie można porównywać Banku Gospodarstwa Krajowego z każdym innym podmiotem typu spółka energetyczna, nawet spółka z większościowym udziałem skarbu państwa. Pod rygorem prawa bankowego i pod nadzorem Komisji Nadzoru Finansowego nie jest możliwe stosowanie jakichkolwiek kontraktów menadżerskich. To też chciałem państwu, panom powiedzieć.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Ad vocem, proszę bardzo, Panie...

Pytanie do rządu.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk: Ale ja jeszcze nie skończyłem.)

A, jeszcze pan nie skończył, Panie Ministrze? Dobrze. Proszę, proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk:

Dalej. Co do wysokości uposażenia szanownych państwa senatorów, nie będę się wypowiadał, bo nie mam do tego tytułu.

Jeżeli chodzi o płace korpusu służby cywilnej, to jeszcze raz podkreślam, że nie możemy w ogóle porównywać banku do służby cywilnej, bo ona jest częścią sektora fi-

nansów publicznych. Bank Gospodarstwa Krajowego jest jednostką zupełnie poza tym sektorem.

My porównujemy coś, co jest finansowane z budżetu centralnego. Nie będę oczywiście państwu mówił o tym, że niejako jesteśmy w procedurze nadmiernego deficytu i wszyscy o tym wiemy. Tak? Sam jestem też poddany działaniu tej ustawy i akceptuję to. Bank Gospodarstwa Krajowego jest bankiem – co już mówiłem wielokrotnie – zyskownym i poza sektorem; on nie jest dotowany z budżetu. Tak więc porównujemy tutaj jakby jabłka z gruszkami. To może na razie tyle. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Ustawodawczej Piotr Zientarski)

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Kolejni zapisani mówcy: senator Pociąg, senator Hatka i senator Dobkowski.

(Senator Marek Borowski: Ale ja tylko... Ja miałem zgodę na ad hoc.)

(Głos z sali: Ad vocem.)

Aha, proszę bardzo, Panie Senatorze. Tak.

Senator Marek Borowski:

Tak, tak, przepraszam bardzo pana senatora Pocięga.

Mianowicie pan minister był uprzejmy powiedzieć, że tak naprawdę to BGK nie podpada pod tę ustawę kominową, ale źli prawnicy to tak interpretują i w związku z tym trzeba postawić kropkę nad „i”. Ja tylko chcę zwrócić uwagę na to, że postawienie kropki nad „i” dla wszystkich na zewnątrz oznacza, że BGK do tej pory był podporządkowany, a teraz przestaje być podporządkowany. I nikt nie wchodzi tu w jakieś szczegółowe rozważania, czy tak naprawdę to on był podporządkowany, czy też nie, a był. Był – i po to jest ustawa, która to zmienia, która prowadzi do tego, żeby nie był. I dla wszystkich, którzy niejako są dzisiaj pod ustawą kominową, jest to sygnał: aha, właśnie ten bank wyłączono. Przecież nikt nie będzie im tłumaczył, że tak naprawdę to ich nie dotyczyło, tylko my chcieliśmy sprawić, żeby już nie było wątpliwości. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Pociąg.

Senator Aleksander Pociąg:

Ja chciałbym powiedzieć – nawiązując do tego, o czym mówili senatorowie Michalski i Borowski – że też wolałbym, żeby dotyczyło to całej kominówki, bo jak wspaniale można mieć kadry, jaki sukces można osiągnąć, nie będąc ograniczonym tą kominówką. Mamy przecież na sali przedstawicieli instytucji finansowych, z których niektóre bez możliwości pozyskania najlepszej ochrony prawnej i najlepszych menadżerów nie osiągnęłyby takich sukcesów, jakie osiągnęły. I myślę, że tutaj nikogo – czy to spośród senatorów z Platformy, czy senatorów z Prawa i Sprawiedliwości – nie będę musiał do tego przekonywać.

Mam pewną wątpliwość. Panie Ministrze, brałem udział w kongresie gospodarczym w Sopocie i byłem obecny na panelu poświęconym roli BGK. Pan minister powiedział przed chwilą, że musimy zmienić reguły gry właśnie w stosunku do BGK, ponieważ ten bank działa na konkurencyjnym rynku, no, a ja na tymże kongresie usłyszałem – i ze strony i rady nadzorczej, i ze strony zarządu – że, broń Boże!, ten bank nie będzie konkurencyjny w stosunku do banków komercyjnych. Chciałbym więc wiedzieć, która z tych tez jest prawdziwa. To po pierwsze.

Po drugie, jako prawnik chciałbym odnieść się do pańskiej uwagi dotyczącej prawników. Otóż, Panie Ministrze, to nie prawnicy, tylko urzędnicy powinni mieć trochę odwagi – tak jak kiedyś Zdrojewski. Mówiono mu, że może mieć kłopoty z VAT, a prawnicy z drugiej strony mówili mu, że ma rację, no i on, że tak powiem, wziął na klatę interpretację swoich prawników. Oczywiście miał potem kłopoty, ale do dzisiaj żywię do niego głęboki szacunek za to, że podjął taką decyzję. Prawnicy są od tego, żeby dać interpretację, a urzędnicy bądź decydenci, bądź prezesi od tego, żeby podejmować decyzje. Tak więc akurat przerzucanie odpowiedzialności na prawników nie jest, tak myślę, najlepszym pomysłem. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Tym bardziej, że chyba wiemy, że prawnicy bardzo często przedstawiają różne spojrzenia na jeden problem. Nie wyobrażam sobie, żeby tutaj były jednostronne opinie, czyli wyłącznie negatywne dla Banku Gospodarstwa Krajowego. Ale to tak na marginesie.

Kolejnym, który się zgłaszał...

Panie Profesorze, jeszcze chwilkę.

Pani senator Hatka.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Helena Hatka:

Ja byłem wcześniej.

(Głos z sali: Na tym świecie.)

Dziękuję za oddanie głosu.

Ja mam ogromny szacunek do Banku Gospodarstwa Krajowego. Od wielu lat współpracuję z tym bankiem i też pamiętam okres, w którym rozszerzył on swoją działalność, między innymi obsługiwał – i wciąż obsługuje – Narodowy Fundusz Zdrowia i miał coraz więcej zleceń. Ten bank jako instytucja zmieniał się w ciągu ostatnich lat. Można było wyraźnie obserwować, że jako bank państwowy otrzymuje z budżetu państwa bardzo duże i ważne zlecenia. Bardzo dobrze, że tak się dzieje, jednak jest to też dowód na to, że ten bank ma na rynku polskim jednak trochę inną pozycję niż inne banki, nie koncentruje się bowiem na klientach indywidualnych, nie musi ich w sposób utrudniony zdobywać, tylko po prostu dostaje pracę jako zlecenie od państwa. Pracownicy tego banku niewątpliwie ciężko pracują.

Dosyć mocno zaniepokoił mnie kierunek rozwoju organizacji tego banku w ostatnich latach. Obserwując go, mam wrażenie, że ta instytucja weszła w fazę korporacyjną, polegającą na centralnym podejmowaniu decyzji i kurcze-

niu się działalności w terenie. Ja rozumiem, że zarząd ma taką strategię, jednak nie wiadomo, czy zawsze jest to dobre, obserwuję też bowiem pewną sztywność w działaniu, w podejmowaniu decyzji.

Przy okazji, skoro są tu państwo z Banku Gospodarstwa Krajowego, chciałabym się dowiedzieć, dlaczego państwo w taki sposób działacie.

Oczywiście, Szanowni Państwo, zgadzam się z kolegami, że jeżeli ktoś wypracowuje zyski, jest fachowcem o bardzo wysokich kwalifikacjach, rezultaty jego pracy są bardzo wysokie, to... System komunistyczny, kiedy wszyscy mieli jednakowe żołądki, dawno się skończył, tak więc warto byłoby w tym naszym kraju w przyszłości – nie teraz, bo mamy kryzys – pomyśleć też o zlikwidowaniu ustawy kominowej i płaceniu za rezultaty, za efekty, szczególnie w dziedzinie biznesu, czyli tam, gdzie jest konkurencja. Jak powiedziałam, tutaj jednak nie mamy do czynienia z konkurencyjnym działaniem, jeżeli chodzi o inne banki. I ja na pewno podniosę rękę za pomysłem – jeśli on się pojawi – zlikwidowania ustawy kominowej. To było złe rozwiązanie, ono powstało w przeszłości. I właśnie teraz mamy na to dowód, mianowicie musimy jakoś rozwiązać kolejny problem wynikający z tej ustawy.

Chciałabym zabrać głos, bo mam bardzo dużą wątpliwość... Mianowicie będę przeciwna takiemu rozwiązaniu, żeby Bank Gospodarstwa Krajowego, który zajmuje się obsługą finansów publicznych – mimo że nie jest instytucją działającą w dziedzinie, której dotyczą reguły odnoszące się do instytucji finansowanych z budżetu państwa, to większość środków, jakimi zarządza to są środki publiczne – albo był wyłączony spod działania ustawy o zamówieniach publicznych, albo żeby ustawa o zamówieniach publicznych była w stosunku do tego banku stosowana w ograniczonym w zakresie. Z mojej praktyki wynikają pewne doświadczenia i właśnie stosowanie ustawy o zamówieniach publicznych spowodowało, że bardzo ograniczałam koszty. Oczywiście, cisnęłam moich urzędników, mówiłam im, żeby tę ustawę szerzej stosowali, żeby nie szli na wygodnictwo i nie utrudniali klientom działania.

Trzeba po prostu myśleć i stosować te przepisy całościowo. To jednak nie znaczy, że my jako parlamentarzyści nie powinniśmy poważnie potraktować płynących z wszech stron sygnałów, że ta ustawa jest dla wszystkich pewnym problemem. Jednak na ile znam tę ustawę, to, szczególnie w odniesieniu do usług prawnych czy usług ekspertów, pięknie można ją stosować. To kwestia tego, jak się dany przetarg ustawi. Szczególnie teraz, kiedy mamy sytuację spowolnienia gospodarczego, właśnie korzystanie ze środków publicznych jest dla różnych firm dobrym rozwiązaniem, bo każdy szuka pieniędzy. Ja nie rozumiem tych problemów.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, jest jeszcze zapisanych do głosu czterech dyskutantów: pan senator Iwan, pan senator Dobkowski, pan senator Abgarowicz i pan senator Cioch.

Myślę, że będziemy zbliżać się do końca dyskusji.

Bardzo proszę, pan senator Iwan.

Senator Stanisław Iwan:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja jestem jednym z tych, którzy sygnowali ten projekt swoim podpisem, a nie zrobiłem tego, nie przeczytawszy go i nie zastanowiwszy się nad nim. Mam więc co do wielu sprawach trochę inne zdanie, a nawet zupełnie inne zdanie, niż moi szanowni przedmówcy.

Dobrze, że to się jakoś ukierunkowało merytorycznie, bo gdy słuchałem początków tej dyskusji, miałem wrażenie, że jesteśmy pod wpływem znanych tabloidów, które wszystkim wszystko wypominają, a wcale nie o to tutaj chodzi. Jestem przekonany, że proponowane zapisy są ze wszelkich miar słuszne i właściwe.

Oczywiście pierwsze pytanie, które chciałem i wciąż chcę zadać panu ministrowi, jest takie: dlaczego rząd się boi i kiedy w końcu ta kominówka zostanie zlikwidowana? Ona jest bowiem czymś kuriozalnym, to trzeba sobie jasno powiedzieć. Rzeczywiście to wszystko powinno być zrobione systemowo. Dlaczego? Jest jeszcze inna strona. Mianowicie o tym mówi się od lat, a nic się w tym zakresie nie zdarzyło, uważam więc, że w tej specyficznej sytuacji, w której znajduje się w tej chwili BGK – szczególnie w kontekście tych inwestycji polskich – zmiana jest potrzebna. Nawet jeżeli to będzie pojedynczy wyłom, to być może zapoczątkuje on pewne działania, doprowadzi do tego, że sytuacja w zakresie płac dla najwyższego kierownictwa zostanie unormowana i urynkowana. I do tego trzeba dążyć. Nie może być tak, że dyrektor czy prezes jakiejś tam niedużej spółki komunalnej ma takie samo wynagrodzenie jak prezes jednego z największych banków. To wiąże się też z tymi wszystkimi konsekwencjami, które tutaj zostały przedstawione. W związku z powyższym w dalszym ciągu te rozwiązania popieram. Argumentację „za” – przedstawioną i przez pana senatora Sitarza, i przez przedstawicieli banku oraz ministerstwa – rozumiem, akceptuję i będę popierał.

Jeśli chodzi o tę drugą część, tę dotyczącą zamówień publicznych, to ze względu na specyficzną rolę tego banku, na to, co on ma wykonywać, działając szybko i skutecznie... Po prostu doświadczenia są przeróżne, w zakresie małych spraw rzeczywiście często udaje się uzyskać oszczędności, jednak, co pokazują doświadczenia związane chociażby z tym całym budownictwem drogowym itd., itd., w ostatecznym rozrachunku bywa bardzo różnie. Jeżeli ten bank ma mieć szybką, sprawną i skuteczną pomoc techniczną – bo ja nie mówię tylko o pomocy prawnej, ale i o pomocy technicznej – co potem przełoży się na optymalne rozwiązania, które będą służyły budżetowi, gospodarce, czyli koniec końców nam wszystkim, to jestem za tym, ażeby zminimalizować wymagania na tyle, na ile pozwalają przepisy polskie i międzynarodowe. I to jest właśnie tutaj zapisane. Dlatego mówię: świadomie podpisałem się pod tym projektem, wspieram go i będę głosował za jego przyjęciem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Dobkowski.

Senator Wiesław Dobkowski:

Dziękuję bardzo.

W Polsce nauczyliśmy się, żeby zawsze równać, jeżeli chodzi o płace, do tych najlepszych uposażeń, czyli właściwie do tych zachodnich, choć mamy zupełnie inne warunki – nasze średnie płace po prostu zupełnie nie przystają do tych, jakie są w państwach bogatych. W związku z tym jest wielkie rozwarstwienie, jeżeli chodzi o wynagrodzenia. No i czy nie jest przypadkiem odwrotnie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...czy nie jest tak, że płace zarządu na przykład w bankach komercyjnych lub w innych firmach prywatnych – telefonicznych czy innych – są rzeczywiście rozbujane, że oni mają właśnie za dużo? Ja nie wierzę w to, że na przykład prezesi banków komercyjnych są tak wybitnymi fachowcami i mają tak dużo pracy, że muszą zarabiać na przykład 100 tysięcy zł miesięcznie czy więcej, 200 tysięcy...

(Głos z sali: 300 tysięcy...)

...a nawet 300 tysięcy zł.

(Głos z sali: Miesięcznie.)

Tak, 300 tysięcy zł miesięcznie. Przecież w to w ogóle się nie chce wierzyć, a my teraz chcemy, żeby firma państwowa równała do tych po prostu patologicznych uposażeń. Ja rozumiem, że oni powinni zarabiać dużo, dobrze, ale nie można doprowadzić do patologii.

Jeżeli chodzi o prawo zamówień publicznych, to też jest tu chyba coś źle ustawione. Ja na przykład przez siedem lat prowadziłem negocjacje w firmie, a ponieważ kupowaliśmy jeszcze przed wejściem w życie ustawy o zamówieniach publicznych, to można było jeszcze wynegocjować dobre, bardzo dobre warunki. Wtedy to była kwestia odpowiednich negocjacji, odpowiedniego dobrania oferentów itd. i można było naprawdę uzyskać dobre wyniki, jednak kiedy przyszło prawo zamówień publicznych, to od razu to wszystko się urwało. Wtedy pewne firmy zaczęły mieć, powiedzmy, monopol na dostawy, na przykład zakładowe spółdzielnie umawiały się co do ceny. W ogóle nie było możliwości wynegocjowania dobrej ceny, bo w kopercie, powiedzmy, były ostateczne warunki, SIWZ itd., i wtedy po otwarciu koperty – jeśli nie było protestu – przez odpowiedni czas się czekało, a potem tę kwotę trzeba było zapłacić, jeżeli oczywiście wcześniej określono się, że mieści się ona we wcześniej założonych granicach.

Myślę, że tutaj należy po prostu zmienić przede wszystkim prawo zamówień publicznych. Trzeba się nad tym zastanowić, pomyśleć o tym, bo nie może być tak, że z wolnej ręki kupujemy dwukrotnie taniej. Rzeczywiście, wierzę w to, o czym mówiła pani z Banku Gospodarstwa Krajowego. Tak, wierzę, że tak jest, sam tego doświadczyłem, wiem, że w niektórych przypadkach tak może być. Owszem, jeżeli jest dużo konkurentów, to wtedy konkurencja działa, ale jeżeli jest kilku dostawców w jakiejś ściśle określonej branży, to wtedy po prostu oni wiedzą, co zrobić – bo oni nie są frajerami – żeby jak najwięcej pieniędzy uzyskać od zamawiającego. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Abgarowicz.

Senator Lukasz Abgarowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja też, podobnie jak senator Iwan i jak senator Witold Gintowt-Dziewałtowski, poparłem tę ustawę. I ze zdziwieniem usłyszałem, że pan senator Gintowt-Dziewałtowski powiedział dzisiaj, że jest ona sprzeczna z zasadami etyki, które wyznaje. Ale to tak na marginesie.

Szanowni Państwo, podpisałem to świadomie. Oczywiście też jestem krytycznie nastawiony do całej ustawy kominowej, ale podpisałem tę ustawę dlatego, że Bank Gospodarstwa Krajowego jest szczególnym, jedynym w swoim rodzaju narzędziem ministra finansów służącym do uruchamiania poważnych procesów gospodarczych w państwie. Bardzo żałuję, że na początku lat dziewięćdziesiątych nie udało się tego banku odpowiednio dokapitalizować, tak więc w gruncie rzeczy do tej pory nie był on dość dobrze wykorzystywany. Wówczas nie zwrócono majątku temu bankowi, bo miał on za mały kapitał, jednak to się wreszcie zmienia. Mówimy o wyjątkowym narzędziu, jednak żeby to narzędzie funkcjonowało właściwie, musi być bardzo dobrze zarządzane, a do tego jest potrzebna możliwie najlepsza kadra. Bank również powinien mieć, aby móc zapewnić sprawność zarządzania, szczególne warunki.

Jeśli tylko procedury wyłaniania doradców rozmaitych specjalności – których naprawdę nie tak łatwo jest pozyskać – będą wydłużone, to będzie to obniżało sprawność banku. Ja wierzę, że dokapitalizowanie, które się w tej chwili odbywa, nie jest ostatnie; wierzę też, że ten bank dorosnie do chluby, którą wypracował sobie w okresie przedwojennym. Możliwość oddziaływania tego banku jest ogromna.

Namawiam wszystkich, i kolegów senatorów, i koleżanki senatorki, żeby zastanowili się nad takim właśnie wymiarem tej ustawy. Tu chodzi o to, żeby zapewnić temu bankowi sprawność funkcjonowania, a także dać mu dobry management, który pozwoli państwu polskiemu wykorzystać to wyjątkowe narzędzie, które w okresie międzywojennym pokazało, jak fantastyczną rolę może pełnić.

Ja oczywiście tę ustawę poprę i proszę wszystkich o jej poparcie. Zrobiliśmy to świadomie... Warto, żebyśmy dyskutowali, nie warto zapowiadać z góry, tak jak jedna z koleżanek, że jakiegoś elementu się nie poprze. Podyskutujmy. Ja jestem głęboko przekonany o potrzebie wprowadzenia tej ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Cioch.

Senator Henryk Cioch:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Może zacznę od tego, że przez dwa lata byłem członkiem Komisji Nadzoru Finansowego, wtedy, jak powstała, i przedstawicielem prezydenta. Jakie było moje uposażenie? Zero. Nawet nie zwracano mi kosztów podróży. Miałem ochotę wystąpić z tego powodu na drogę sądową, ale w końcu machnąłem na to ręką.

Pragnę zauważyć, że Bank Gospodarstwa Krajowego jest instytucją publiczną, czyli my dysponujemy groszem publicznym. To pierwsza kwestia.

Niedawno – pamiętam to, bo jestem członkiem Komisji Budżetu i Finansów Publicznych – przy okazji dyskusji nad budżetem były jakieś spory o śmieszne pieniądze. Została obniżona kwota zasiłku pielęgnacyjnego dla matek, które wychowują niepełnosprawne dzieci. Czy ci „biedni” członkowie zarządu rzeczywiście tak mało zarabiają? Ja pamiętam, że parę lat temu w potężnych instytucjach kapitałowych – nie chcę wymieniać ich nazw – wynagrodzenia były takie, jakie były. Jednak trzeba pamiętać o tym, że jest jeszcze 100% premii i inne pakiety, o których nie będę już mówił, tak więc realne wynagrodzenie tam z pewnością zbliża się do 50 tysięcy zł, a to nie jest tak mało.

Druga kwestia: 200 tysięcy euro za ekspertyzę. W moim życiu sporządziłem wiele opinii dla różnych instytucji i dla mnie ta kwota jest abstrakcyjna. Maksymalne honorarium, jakie wziąłem za bardzo skomplikowaną ekspertyzę, nad którą bardzo długo pracowałem – związana z badaniami *due diligence* – wynosiło 10 tysięcy euro. To było maksimum. Mam nadzieję, że koledzy mecenasi to potwierdzą. Ja nie słyszałem o tym, aby polskie kancelarie prawnicze przygotowały opinie za takie pieniądze – powtarzam: polskie kancelarie prawnicze. Pytałem ministra skarbu państwa w oświadczeniu senatorskim, za jakie pieniądze która kancelaria przygotowała proces przekształcenia, fuzji czy konsolidacji „Azotów”, i czy pisała też opinie dla konkurencji. Odpowiedź jest na stronie – proszę wejść i sprawdzić – opłata za tę opinię wyniosła około 200 tysięcy zł... a 200 tysięcy euro przy dzisiejszym kursie to jest prawie 1 milion zł.

Przypomnę państwu słowa świętej pamięci senatora Kryczki, pamiętam jego słowa, wystąpienie...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Motyczki.)

(Głosy z sali: Motyczki.)

Motyczki.

...W którym powiedział, że ustawa o zamówieniach publicznych jest najbardziej korupcyjną ustawą. I co? My chcemy tutaj stwarzać pewne pole, pewien margines do dysponowania taką kwotą? Ale to jest państwa problem. Oczywiście ja będę głosował przeciw, z wielu powodów.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Pan senator Bierecki.

Senator Grzegorz Bierecki:

Dziękuję bardzo.

Żeby nie powtarzać argumentów, które już tutaj padły, chciałbym skupić się na szczególnej roli BGK, na szczególnej pozycji BGK. Chciałbym przypomnieć, że Bank Gospodarstwa Krajowego tylko z nazwy jest bankiem, nie podlega bowiem dyrektywie bankowej, jest wyłączony spod jej działania. Takie stanowisko przyjął rząd polski w toku negocjacji: bank ten został wyłączony spod działania dyrektywy bankowej, unijnej dyrektywy bankowej. I chociaż stosuje się do jego działalności przepisy prawa bankowego, to jednak w rozumieniu przepisów unijnych

nie jest on bankiem. Dlaczego został wyłączony? Zacytuje może państwu stanowisko negocjacyjne, bo w takich momentach lepiej być precyzyjnym: „W odniesieniu do Banku Gospodarstwa Krajowego poinformowano, że jest to bank w 100% państwowy, który ma stać się agendą i instrumentem władzy publicznej służącym realizacji działań państwowych poprzez dystrybucję funduszy, obsługę budżetu czy obsługę budownictwa mieszkaniowego”. Status tego banku jest taki, że funkcjonalnie jest on agendą państwową i z tego powodu jest wyłączony spod dyrektywy unijnej, tak więc nieuprawnione jest porównywanie jego działalności z działalnością banków komercyjnych. On prowadzi działalność o charakterze komercyjnym tylko w niewielkim zakresie, a zysk, o którym pan minister wspominał, 480 milionów, wypracował przecież na skutek zarządzania funduszami publicznymi, które zostały przekazane do tego banku przez pana ministra i inne agendy rządowe.

No i wreszcie wynagrodzenia. Oczywiście ja jestem zwolennikiem takich wynagrodzeń, jakie chce płacić właściciel. Jeżeli właściciel uważa, że należy płacić wysokie wynagrodzenie, to takie płaci ludziom wynajętym do pracy.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

W tym przypadku mamy jednak do czynienia z bankiem publicznym, czyli w jakimś sensie państwo polskie jest właścicielem tego banku. Tak więc właściciel będzie decydował o tym wynagrodzeniu, a właściwie będzie decydował o nim minister finansów, który powołuje przecież od ośmiu do dwunastu członków rady nadzorczej banku. Jaka ma być polityka wynagradzania pracowników banku, w którym są pieniądze publiczne, który zarządza pieniędzmi publicznymi? My mówimy tutaj o zniesieniu działania ustawy kominowej, czyli w zasadzie mówimy o podwyżce dla zarządu tego banku. Czym ta podwyżka jest uzasadniona? Czy właściciel znalazł jakieś nowe cele dla tego banku, czy właściciel oczekuje jakichś nowych wyników działań tego banku, czy też ten bank będzie dalej realizował swoją misję, która stanowi podstawę wyłączenia, podstawę szczególnej pozycji prawnej tego banku?

Chciałbym więc zwrócić uwagę na jeszcze jeden istotny element, mianowicie na odejście od pewnej filozofii wynagradzania w Banku Gospodarstwa Krajowego, na odejście od wynagradzania za służbę publiczną i na przejście do myślenia komercyjnego. To stwarza ryzyko dla realizacji misji tego banku. Przecież ten bank zarządza pieniędzmi publicznymi, a jeśli postawimy komercyjne cele i będziemy za ich realizację wynagradzać zarząd, to będzie to też, jak rozumiem, pewien system motywacyjny. Tak? No bo jeżeli ma być wyższe wynagrodzenie, to podwyżka z czymś musi być związana. Przecież oni nie będą dostawali wysokich wynagrodzeń za to, że przychodzą do pracy, tylko za to, że osiągają jakieś cele. Tak? No więc jakie to będą cele? I jaki będzie apetyt zarządu tego banku na ryzyko – bo taki będzie skutek zmiany filozofii wynagradzania przyjętej przez Bank Gospodarstwa Krajowego? Tym samym będzie to też niejako ryzyko dla środków, które znajdują się w tym banku, a które są przecież środkami publicznymi.

No i wreszcie ostatnia rzecz, kwestia wyłączenia spod działania ustawy o zamówieniach publicznych. Jeżeli powodem tego wyłączenia jest fakt, że ten bank ma być, jak usłyszeliśmy, sercem programu „Inwestycje polskie”, to

wyduje mi się, że powinniśmy uwzględnić logikę odwrotną. Jeżeli ten bank ma zarządzać wielkimi pieniędzmi, to powinniśmy szczególnie dbać o przejrzystość jego funkcjonowania, o przejrzystość operacji, które w tym banku są dokonywane. Inaczej może się skończyć tak jak w przypadku – o czym niedawno usłyszeliśmy – zamówień dokonywanych przez Polskie Koleje Państwowe.

Senatorze Kogut, czy tak?

Mianowicie usłyszeliśmy o znacznym zawyżeniu wynagrodzeń za usługi zlecone przez ten podmiot. Jeżeli więc mają to być wielkie pieniądze, to na pewno potrzebujemy maksymalnej przejrzystości.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że dyskutanci...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Już, za chwilę.

I udzielię głosu panu...

Jeszcze pan senator Kogut, tak? Za chwilę.

Proszę państwa, wydaje się, że to już koniec dyskusji, pozwolę więc sobie zabrać głos, powiedziałbym, bardziej tak formalnie czy bardziej metodologicznie. Mianowicie ja też podpisałem się pod tym projektem, a z reguły, jeśli coś podpisuję, to robię to po przemyśleniu, po pewnym zastanowieniu się i analizie. Z tym że, proszę państwa, mamy tu sytuację zgoła inną niż ta, jaka była w momencie, kiedy wpadliśmy na ten pomysł. Zaczynaliśmy od tego, że mieliśmy wstępną opinię Ministerstwa Finansów co do celowości tego rodzaju rozwiązania, nie mieliśmy jednak ani opinii prezesa Urzędu Zamówień Publicznych – a to dotyczy tej materii, prezes urzędu jest strażnikiem tej ustawy – ani opinii Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ani opinii Ministerstwa Skarbu Państwa.

Przypominam, że już raz to przerabialiśmy i podobna propozycja została odrzucona w Sejmie. Jasne, że bardzo często w praktyce – w praktyce, proszę państwa – z powodu większej sprawności Senatu w przygotowywaniu opinii czy sprawności obradowania ustawy rządowej w poprzedniej kadencji przechodziły okrężną drogą. Przechodziły przez Senat, żeby potem trafić do Sejmu, a to dlatego... Jednak to była tylko pozorna okrężna droga, ponieważ przede wszystkim to była też gwarancja, że projekt nie wróci z powrotem do Senatu, bo skoro to nasza inicjatywa, to nie trzeba będzie jej poprawiać. Poza tym ona była już w pełni obrobiona w tym sensie, że miała opinie itd., itd. Była przygotowana.

Tu mamy sytuację inną, proszę państwa. My w tej chwili mamy rozsądzać o czymś, co moim zdaniem powinno być załatwione w ramach prac rządu, między ministrem spraw zagranicznych, skarbu, prezesem urzędu zamówień publicznych, którzy są przeciwko, i ministrem finansów. Taka jest sytuacja.

Mam więc wątpliwość, proszę państwa, czy nasze komisje... czy to jest w tej chwili najlepsza droga. Mam co do tego dość poważną wątpliwość, abstrahując od tego, że cały czas jest poparcie ze strony Ministerstwa Finansów.

Zgłaszał się pan senator Abgarowicz.

Proszę bardzo.

Senator Łukasz Abgarowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Rozumiem, że chciał nam pan zademonstrować różnorodność opinii prawnych wyrażanych przez jednego prawnika w tej samej sprawie.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dlaczego?

(Wesołość na sali)

Nie... Jak to: przez jednego prawnika?

(Senator Łukasz Abgarowicz: Nie, dziękuję, Panie Przewodniczący. No, to jest dura lex...)

To są opinie instytucji.

(Wypowiedzi poza mikrofonem)

Proszę? Nie, nie, moja opinia tutaj nie ma znaczenia. Ja tylko pokazuję, że podpisując to, nie mieliśmy opinii tych, którzy są przeciwko, czyli jest zupełnie nowa jakościowo sytuacja.

Króciutko pan senator Kogut, a później pan senator Piechota.

Proszę bardzo.

(Senator Stanisław Kogut: Pierwszy senator Piechota.)

Proszę bardzo, pan senator Piechota.

Senator Leszek Piechota:

Mam krótkie pytanie. Gdyby ta ustawa, gdyby ta zmiana została wprowadzona w życie, to czy przewiduje pan ogłoszenie nowego konkursu w BGK? Niedawno jeden się odbył, ale rozumiem, że nie startowały w nim te osoby, które wiedziały o tym, że tam są niskie pensje, no a teraz prawdopodobnie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Bo sens tego jest taki, żeby wybrać jak najlepszych, tak? Tak więc chciałbym wiedzieć, czy będzie taka intencja, a jeżeli będzie, to ja będę ją popierał. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Pan senator Kogut i pan senator Paszkowski jeszcze.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Kogut:

Panowie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze! Drodzy Goście!

Trochę jestem zniesmaczony, bo jeżeli, jak mówi pan przewodniczący Zientarski, faktycznie co innego było wprowadzane, a teraz jest co innego...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Nie co innego, tylko po prostu konsultacje były w toku.)

No to w związku z tym trzeba tę ustawę wysłać, trzeba ją dopracować i rozwiązać problemy całościowo – akurat pan senator Borowski i pozostali senatorzy mieli rację, że my po prostu robimy tylko wycinkową pracę. Ja też jestem za tym, żeby ludzie godziwie zarabiali, ale pamiętam też, jaka była intencja. I nie krytykujemy wszystkiego, całej ustawy kominowej, bo, Drodzy Państwo, teraz na przy-

kład ciągle obchodzi się prawo. Trzeba pewne kwestie uregulować. Podam przykład z PKP: prezes ma umowę menadżerską i zarabia 100 tysięcy zł na miesiąc. Drodzy Państwo, nie może być tak, że nie utworzymy prawa jednakowego dla wszystkich. Naprawdę trzeba się nad tym zastanowić.

Nie składam wniosku o odrzucenie całkowicie tej ustawy, bo byłyby to nonsens, ale, Drodzy Państwo, dopracujemy tę ustawę do końca.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję.

Rozmawiałem tu z panem legislatorem, bo – biorąc pod uwagę to, co powiedział pan przewodniczący – mamy taką sytuację, że są rozbieżne opinie, można nawet powiedzieć, że są przeciwne opinie ministerstw i urzędów centralnych odpowiedzialnych za pewne zakresy funkcjonowania naszego państwa. Dobrze byłoby więc, tak się wydaje, żeby ktoś rozstrząsał spór, powiedział, jaka jest linia rządu. Konsultowałem się z panem legislatorem, który trochę podał w wątpliwość wniosek, żeby w tej chwili występować o stanowisko rządu, albowiem rząd zajmuje stanowiska wobec konkretnych projektów. Innymi słowy, uzyskanie na tym etapie stanowiska rządu byłoby oczekiwaniem na pewien ruch grzecznościowy, a nie spełnienie obowiązku formalnego.

W związku z tym, chcąc uzyskać efekt, którego tutaj, niestety – jak mówi pan legislator – pewnie byśmy nie osiągnęli, to, niejako skracając drogę, złożę wniosek dalej idący. Jak tak słucham tej dyskusji, to myślę sobie, że w zasadzie od pewnego momentu już li tylko utwierdzamy się w stanowiskach, brakuje nam nowych argumentów. Złożę wniosek o to, żebyśmy to rozstrzygnęli na tym etapie... Mianowicie, Panie Przewodniczący, złożę wniosek wychodzący naprzeciw memu myśleniu i wiedzy, którą do tej chwili uzyskałem, czyli złożę wniosek o odrzucenie tej ustawy na tym etapie. W związku z tym, tak mi się wydaje, trzeba po prostu rozstrzygnąć, czy będziemy nad tym dalej procedować. Ja nie widzę merytorycznego uzasadnienia dla dalszego procedowania, zgadzam się też z argumentami formalnymi, z tym, że jest to pewien wyłom, utworzenie jakiegoś precedensu.

Z innej jednak strony, proszę państwa, jeżeli taka jest ranga tego banku, specyficznego banku – co do którego stosuje się, jak wyczytałem, prawo bankowe tylko w pewnym zakresie, w tym, którego nie reguluje ustawa o Banku Gospodarstwa Krajowego – a on w zasadzie obraca tylko pieniądzem publicznym, realizując różnego rodzaju programy rządowe... Ale nie dość tego. Proszę państwa, ja przed chwilą przeczytałem na stronie tego banku, że on ma być dokapitalizowany 10 miliardami zł poprzez emisję akcji różnych firm państwowych. W związku z tym, tak myślę, jeżeli chce się realizować program „Inwestycje polskie”, to powinien on być inicjowany przez rząd nawet w elemencie dotyczącym Banku Gospodarstwa Krajowego, który chce

się jako jedną z wiodących instytucji – wymienia się dwie wiodące instytucje – obdarzyć różnymi uprawnieniami i zasobami finansowymi.

W związku z powyższym wnoszę o odrzuceniu tej ustawy.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Zanim przystąpimy do głosowania...

Zamykam dyskusję.

Udzielam głosu panu ministrowi, który ustosunkuje się do wypowiedzi, ewentualnie zaproponuje rozważenie innej wersji rozwiązania.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Bardzo się cieszę, że mogę ustosunkować się do państwa głosów, bo jak rozumiem, mało osób na tej sali wie – nie obrażając nikogo – co tak naprawdę robi BGK. Używanie sloganów, że on zarządza pieniądzem publicznym jest sporym nadużyciem. Bank Gospodarstwa Krajowego jest również bankiem – zgadza się, Panie Senatorze Bierecki, przyznając panu rację – który został wyłączony spod działania dyrektywy unijnej, ale nie jest agendą rządową, działa pod rygorem prawa bankowego i pod nadzorem Komisji Nadzoru Finansowego, jest też traktowany przez Komisję Nadzoru Finansowego zupełnie tak samo jak każdy inny bank komercyjny. Nie ma żadnej różnicy.

Co to jest Bank Gospodarstwa Krajowego, proszę państwa? Bank Gospodarstwa Krajowego w zasadzie... Może pokrótce przybliżę to, jak on funkcjonuje i od razu odniosę się do kwestii konkurencyjności, którą pan senator podniósł. Podtrzymuję też to, co powiedziałem w Sopocie. Zasadniczo aktywność Banku Gospodarstwa Krajowego można podzielić na dwa jej rodzaje. Pierwszą aktywnością są działania zlecone, programy rządowe i obsługa jednostek szeroko rozumianego sektora finansów publicznych, zaś drugi rodzaj aktywności to działalność, można ją tak nazwać, quasi-komercyjna. Większość portfela BGK stanowi właśnie działalność taka jak finansowanie kredytowe przedsiębiorstw, małych i średnich przedsiębiorstw, finansowanie JST – jak państwo wiedzą, finansowanie jednostek samorządu terytorialnego jest organizowane w formie przetargów. Jest też duży portfel Krajowego Funduszu Mieszkaniowego, który został inkorporowany w bilans Banku Gospodarstwa Krajowego – on jest w tej chwili wyceniany i traktowany jak każde inne zaangażowanie komercyjne. Tak więc bilans Banku Gospodarstwa Krajowego, jeżeli chodzi przede wszystkim o aktywa, w większości obejmuje działalność quasi-komercyjną.

Docelowo główną częścią, główną funkcją, jeżeli chodzi o część komercyjną Banku Gospodarstwa Krajowego, ma być realizacja programu „Inwestycje polskie”. Czym jest

ten program, Szanowni Państwo? Przede wszystkim chodzi w nim o dostarczanie długoterminowego finansowania na projekty infrastrukturalne. Dlaczego ma to realizować Bank Gospodarstwa Krajowego i dlaczego nie będzie on konkurował z bankami komercyjnymi?

Mianowicie jeśli chodzi o banki komercyjne, to ich zainteresowanie, jeżeli chodzi o długość finansowania, kończy się na okresie sześć-, siedmio-, no, może ośmioletnim. Wiemy, że szczególnie w przypadku projektów infrastrukturalnych – gdzie wewnętrzna stopa zwrotu i zyskowność jest dużo niższa i dodatkowo obciążona większym ryzykiem niż przy projektach stricte komercyjnych – obecność Banku Gospodarstwa Krajowego, czy to w konsorcjach z innymi bankami, czy też w postaci samodzielnego finansowania, daje mocne gwarancje, że te projekty będą realizowalne i będą, że tak powiem, bankowalne. To po pierwsze.

Po drugie. Jeżeli chodzi o działalność, to ustosunkuję się do wypowiedzi pani senator, która podniosła to, że Bank Gospodarstwa Krajowego zmienia swoje oblicze. Tak, zgadzam się z tym. Ja również przez dwa i pół roku czy trzy lata pracowałem w Banku Gospodarstwa Krajowego, znam ten bank bardzo dobrze, on przechodził różne etapy, a w końcu – co muszę przyznać – właściciel zainteresował się i powiedział dokładnie, wyartykułował, czego chce od tego banku. Ten bank ma być polskim bankiem rozwojowym, ten bank ma mieć dwa pionys, bo, tak jak powiedziałem, on ma realizować programy rządowe i prowadzić działalność zleconą – wcześniej był program „Rodzina na swoim”, kredyt technologiczny czy inne programy unijne. Drugi pion to działalność komercyjna. To nie jest tak, że rząd daje bankowi finansowanie na realizację projektów komercyjnych, rząd daje fundusze na realizację tylko programów rządowych. Gdy dopłacaliśmy do odsetek w ramach programu „Rodzina na swoim”, BGK był operatorem, a środki pochodziły z budżetu centralnego. Chciałbym to wyraźnie rozróżnić.

Bank Gospodarstwa Krajowego nie jest agendą rządową, która działa tak, że my – jako budżet, jako minister finansów – podstawiamy z jednej strony środki, a z drugiej strony BGK nimi zarządza i bierze marże za pokrycie kosztów i za ewentualne sprawne przeprowadzenie programu. Nie jest tak, proszę państwa. Większość działalności BGK odbywa się na otwartym rynku komercyjnym.

Odniosę się do konkurencyjności. Tak, chcemy, żeby BGK był komplementarny, jeżeli chodzi o współfinansowanie, chcemy, żeby nie wypychał banków komercyjnych. Tam, gdzie rynek jest płynny, gdzie banki komercyjne wypełniają lukę, jeżeli chodzi o finansowanie, to obecność Banku Gospodarstwa Krajowego może ewentualnie obniżać koszt finansowania i może zachęcać podmioty komercyjne do uczestnictwa w takich projektach. Bank BGK konkuruje jednak na rynku zasobów pracy i rynku pozabiznesowym z bankami komercyjnymi na przykład o pracowników. To byłoby na tyle, jeżeli chodzi o odniesienia do kwestii konkurencyjności.

Jeżeli chodzi o wysokość pensji, bo tu było... No, nie chciałbym się odnosić do tego, ale było wiele zarzutów, że my tu chcemy podnosić pensje do poziomu pensji w bankach zagranicznych czy bankach komercyjnych. Ja powiem tylko jedno: ten bank jako jedyny w kraju jest pod nadzorem

ministra finansów, a on zasadniczo nie nadzoruje zbyt wielu podmiotów. I to minister finansów należał, wprowadził i mocno wspiera regułę zamrożenia płac w budżetówce. To na wniosek ministra finansów rada powołuje prezesa banku, minister finansów na pewno będzie więc stał na straży tego, aby te wynagrodzenia były godziwe, ale nie za wysokie.

Również ja mogę złożyć deklarację – jako przewodniczący Rady Nadzorczej w Banku Gospodarstwa Krajowego i jako podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów – że te wynagrodzenia będą godziwe, ale nie będą porównywalne z wynagrodzeniami członków zarządów innych banków komercyjnych.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Jeszcze może by pan rozważył to, o czym tu rozmawialiśmy, czy ewentualnie...)

Chciałbym się zwrócić do państwa senatorów z pewną prośbą. Jak rozumiem ta druga część zmian wzbudza kontrowersje – to wynikało też z wypowiedzi pana przewodniczącego – prosiłbym więc, żebyśmy odnieśli się tylko do tej części zmian, które dotyczą ustawy kominowej, a zamówienia publiczne pozostawilibyśmy do dopracowania przez ministra czy też przez rząd. Taka byłaby prośba z naszej strony.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa...

(Senator Leszek Piechota: Pan minister nie odpowiedział na pytanie dotyczące konkursu.)

No, to już...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk:

Oczywiście odpowiem... już odpowiedziałem. Prezesa powołuje rada nadzorcza na wniosek ministra finansów, czyli decyzję o ewentualnym konkursie podejmie premier Rostowski.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Zgłaszał się pan marszałek Wyrowiński.

Bardzo proszę.

Senator Jan Wyrowiński:

W związku z pewnymi wątpliwościami proponuję, abyśmy przerwali w tej chwili procedowanie nad tą ustawą i powrócili do tego za tydzień czy za półtora, w momencie, kiedy wyjaśnimy sobie – również w gronie senatorów, powiedzmy, zainteresowanych tą sprawą – wszelkie wątpliwości. Nie byłoby bowiem dobrze, gdyby projekt

podpisany przez senatorów, którzy w tej chwili... Przed wszystkim nie ma senatora wnioskodawcy, czyli pana senatora Kazimierza Kleiny, który głównie optował za tym...

(Głos z sali: Wnioskodawca jest zmieniony.)

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Zmieniony został przedstawiciel wnioskodawców, jest nim teraz pan senator Sitarz.)

(Senator Stanisław Kogut: W więzieniu...)

W więzieniu... *(Wesołość na sali)*

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Tak, ale ponieważ...)

Moja propozycja jest następująca. Ponieważ ta sprawa nie jest jeszcze, jak widzę, wewnątrznie dogadana, w związku z tym proponuję, abyśmy się do tych kwestii odnieśli za tydzień czy za półtora, stosownie do decyzji pana przewodniczącego. I taki wniosek składam. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie do pana senatora Paszkowskiego. Czy na tym etapie w dniu dzisiejszym – skoro jest wniosek o odroczenie – podtrzymuje pan swój wniosek formalny?

Senator Bohdan Paszkowski:

Jeżeli jest prośba pana marszałka Wyrowińskiego, to ja się do niej przychyłę, czyli nie muszę w tej chwili, powiedzmy, podtrzymywać mojego wniosku.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

W tej sytuacji, proszę państwa, proponuję, abyśmy...

Czy jest potrzeba głosowania nad wnioskiem o odroczenie? Nie ma. Jest powszechna zgoda.

Pan senator Borowski jeszcze. Ale tylko w tej sprawie.

Senator Marek Borowski:

To znaczy powiedziałbym, że niejako wokół tej sprawy. Chodzi mi o klimat, który należałoby nieco poprawić. Chciałbym więc poinformować, że Radwańska wygrała z Na Li pierwszego seta.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Odraczam posiedzenie komisji.

Dziękuję bardzo państwu senatorom.

Posiedzenie trzech komisji odbędzie się w terminie, w którym państwo otrzymacie pod koniec tego tygodnia, czyli jeszcze na tym posiedzeniu pod koniec posiedzenia Senatu, najprawdopodobniej w przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie komisji. Dziękuję.

Zamykam posiedzenie połączonych komisji.

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii